



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA W LUBLINIE

Dodatek do Gazety Wyborczej

20-005 Lublin, Górna 4A,

73 28 - 03 - 94

SOBOTA Z GWIAZDAMI

Żal i śmiesznie

Olafa Lubaszenkę i Cezarego Pazurę, jak wszystkich przyjezdnych artystów, publiczność nagrodziła szczodłą owacją na stojąco. Artyści wyglądali na zdziwionych. Trudno dziwić się artystom.

Sztuka Sławomira Mrożka „Emigranci” jest bez wątpienia jednym z najciekawszych tekstów, jakie w ostatnich latach napisano dla teatru. Doczekała się licznych wersji scenicznych. Wersja z teatru im. Siemaskowej w Rzeszowie nie należy do najlepszych.

Głęboki, wielowątkowy tekst Sławomira Mrożka można zinterpretować i jako kpinę z marzeń i złudzeń współczesnych Polaków, i jako jadowity pamflet na ich grze-

chy główne, ale także jako uniwersalną figurę ludzkiego losu.

Nie zostało nic z zanurzonej przez Mrożka w śmiechu tragedii – nic z cierpienia, z bólu i rozpacz. Zostały żarty. Aktorzy kokietowali publiczność licznymi gagami i błyskami talentu – bardzo skutecznie.

Tekst Mrożka, uwolniony od ciężaru politycznego kontekstu, nie zestarzał się, nie stracił przez lata mocy śmieszenia i aktualności. Ale z gorzkiej tragikomedii został wyłącznie rechot rozrywkowej farsy. Zamiast wisielczego śmiechu, żarty z wieszaniem się na krawacie. Zamiast gorzkiego śmiechu z ludzkiego pragnienia wolności, jedynie uwalniający rechot. To dużo, ale stanowczo za mało.

Jeśli sędzić z deklaracji aktorów i reżysera, miało być inaczej. Jakieś resztki Mrożkowskiego okrucieństwa próbował zagrać Olaf Lubaszenko. Cezary Pazura oddał się bez żadnego opamiętania pokusie podobania się. Jednak zbyt łatwo sprzedał się publiczności, zagrał postać XX w. najłatwiejszy z możliwych sposobów, z pogardą dla zasztywiającego w misia dolary biedaka o niewielkim rozumku. Nie po-
wiał tragedią nawet w chwili, gdy XX drze swoje dolary. Na scenie panował teatralny banał w wykonaniu niebanalnego Olafa Lubaszenki i wręcz niezwykle utalentowanego Cezarego Pazury. Trochę żal i trochę śmiesznie.

Mirosław HAPONIUK